

W 1978 roku tysiące ludzi widziało upadek UFO w Boliwii

14 lipca 2021

Jeden z zapomnianych przypadków katastrofy UFO, którego świadkami były tysiące ludzi, miał miejsce w Boliwii. Zainteresowanie tym zdarzeniem, wyraził nawet amerykański Departament Stanu i CIA, co uczyniło całą tę sprawę jeszcze bardziej zagadkową. Biorąc pod uwagę tysiące świadków tego incydentu, trudno dziś uwierzyć, że ten zagadkowy obiekt, mógł być kosmicznym śmieciem lub meteorytem.

6 maja 1978 roku, setki a zdaniem niektórych nawet tysiące osób z Tariji w Boliwii, było świadkami katastrofy UFO. Obiekt uderzył w jedno ze zboczy góry El Tayre. Wielu świadków zgłosiło, że słyszało i poczuło falę dźwiękową, która powaliła ich na ziemię i roztrzaskała okna domów w promieniu 50 km od miejsca katastrofy.

Ponieważ katastrofa wydarzyła się na granicy argentyńsko-boliwijskiej, zaniepokoiła rządy obydwu krajów. Władze argentyńskie wysłały jednostkę policji granicznej w celu zbadania sprawy i poszukiwania wraku. Po wysłuchaniu naocznych świadków policja dowiedziała się, że poszukiwany przez nich obiekt miał cylindryczny kształt i metaliczny kolor. Boliwijskie Siły Powietrzne wysłały trzy samoloty w okolice miejsca katastrofy. Szczególnie wartościowymi świadkami tego wydarzenia byli dwaj strażnicy graniczni z wioski Aguas Blancas w Argentynie. Podczas meczu piłki nożnej, zarówno oni jak i zgromadzeni tam kibice, zobaczyli na niebie owalny obiekt. Co najmniej 500 osób opisywało tajemniczy cylindryczny przedmiot o średnicy 4 metrów, który przelatywał nad ich głowami.

Oficer policji Juan Hurtado, który był jednym ze świadków katastrofy, nazwał obiekt „gigantyczną cysterną”. Oto

interesujący fragment z jego wypowiedzi: „Przeleciał tuż nad moją głową. Byłem na służbie i w tym momencie rozmawiałem z trzema inżynierami z kopalni w La Paz, kiedy zobaczyliśmy, jak obiekt uderza w górę El Tayre. Uderzenie było tak silne, że rzuciło mnie na ziemię. W tym momencie ziemia zatrzęsała się”.

Argentyńskie gazety z tamtego okresu, wspominają o przybyciu dwóch amerykańskich urzędników wojskowych. Byli to pułkownik Robert Simmons i major John Hayes. Raporty wskazywały, że funkcjonariusze przybyli, ale widziano ich w cywilnych ubraniach. Niektóre raporty twierdziły, że otrzymali rozkaz usunięcia dużego metalowego obiektu.

Zaledwie dwa lata później Departament Stanu USA ujawnił w pięciu odtajnionych dokumentach, że Simmons i Heise z attaché obrony USA w La Paz rzeczywiście przybyli do Tariji w ramach Projektu Księżycowy Pył. W razie gdybyście nie wiedzieli, „Księżycowy Pył” to projekt Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych, rozpoczęty podczas zimnej wojny. Jego celem, było odzyskanie obiektów i szczątków ze statków kosmicznych, które przetrwały ponowne wejście w atmosferę Ziemi, oraz wykorzystanie radzieckiego sprzętu, który wpadł w ręce Amerykanów.

Niestety, ale nigdy nie udało się ustalić, co faktycznie spadło w Boliwii w maju 1978 roku. Wiele faktów zdaje się sugerować, że nie był to meteoryt, (jak twierdzili przedstawiciele Smithsonian Scientific Alert Network). Czy mieszkańcy Argentyny widzieli upadek tajnego projektu armii USA, dziwnie cylindrycznego fragmentu pojazdu kosmicznego z ZSRR, czy może czegoś jeszcze innego o bardziej pozaziemskim charakterze? Tak czy inaczej, wszelkie pozostałości tego obiektu, już dawno spoczywają w magazynach armii Stanów Zjednoczonych.

Źródło: InneMedium.pl